

Wspomnienia

Lech Falandysz (1942-2003) – wspomnienie o Mistrzu

Dnia 22 lutego 2008 roku minęła piąta rocznica śmierci profesora Lecha Falandysza, wybitnego znawcy prawa, wychowawcy i mistrza wielu pokoleń prawniczych, cenionego adwokata. Po studiach na Uniwersytecie Warszawskim (1965 r.) Lech Falandysz związany był do drugiej połowy lat 90. ubiegłego stulecia z Instytutem Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji tej uczelni (1971 r. – doktorat, 1981 r. – habilitacja) Specjalizował się w dziedzinie prawa karnego zwanej wiktymologią – nauce o roli ofiary w przestępstwie. Jest autorem pierwszych w Polsce monografii na ten temat. Opublikował około 200 prac z zakresu prawa.

Po sierpniu 1980 roku zdecydowanie opowiedział się za powstałym na Wybrzeżu nowym ruchem społecznym, kierowanym, jak otwarcie mówił swoim studentom, przez swojego wielkiego imiennika. Jego felietony pod tytułem „Ja i moje prawo” w „Tygodniku SOLIDARNOŚĆ” wyznaczały kierunki zmian prawa karnego; po 1989 roku jego artykuły ukazywały się w tym periodyku ponownie. Po wprowadzeniu stanu wojennego, ówczesny docent Lech Falandysz rozpoczął działalność w Komitecie Helsińskim. Jego wykłady i konwersatoria na wydziale prawa UW w latach 80. ubiegłego wieku gromadziły liczne rzesze, nie tylko jego studentów, ale i wybitnych przedstawicieli opozycji demokratycznej oraz stołecznego środowiska prawniczego, będących rzecznikami zmian w Polsce. Uczestniczył w obradach „okrągłego stołu” po stronie opozycji.

W latach 1990-1991 był dyrektorem Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości przy Ministerstwie Sprawiedliwości, a w latach 1991-1995 – w służbie nowej Rzeczypospolitej – pracował w Kancelarii Prezydenta RP. Uczestniczył, jako przedstawiciel prezydenta, w pracach Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego nad tzw. Małą Konstytucją i przygotowaniem przez Belweder projektu Karty Praw i Wolności.

Od 1997 roku prof. Lech Falandysz związał się z Wyższą Szkołą Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie, początkowo jako prorektor, a od czerwca 2000 roku jako rektor tej uczelni.

Był on zwolennikiem silnej prezydentury. Jego interpretacje Małej Konstytucji, dzięki którym ówczesny prezydent RP uzyskał większy zakres władzy, spowodowały powstanie nowego terminu w wykładni prawa. W jednym z wywiadów Lech Falandysz ustosunkował się do powyższego problemu w aspekcie dogmatyki prawa, którą był zafascynowany już w okresie swoich studiów: „»Falandyzację« prawa zarzucali mi politycy, czyli ludzie, którzy nie znają prawa. Natomiast prawnicy nie mieli o to do mnie szczególnych pretensji. Wiedzieli bowiem, że są to dopuszczalne sposoby wykładni prawa. Nigdy nie naruszyłem kanonów wykładni. Była to może dość specyficzna wykładnia prawa, rozbijająca pozornie słuszne zasady, za którymi stali politycy i partie, nie łamała ona jednak kanonów logiki i nie naruszała wspólnego dobra. Walka o prawo trwa dalej, ponieważ nie jest ono dane raz na zawsze, a granice jego wykładni wyznaczają zasady państwa prawnego.”

Po latach senator Krzysztof Piesiewicz stwierdził, że czas zweryfikował „falandyzację” – jest ona niczym w porównaniu z tym, z czym mamy do czynienia dzisiaj, jeśli chodzi o elastyczność prawa.

Za pracę dydaktyczną prof. Lech Falandysz został odznaczony Krzyżem *Polonia Restituta*. Pozostał w pamięci, nie tylko swoich studentów, jako wielki prawnik, wspaniały, odważny człowiek, prawdziwy dydaktyk i naukowiec.

Po jego habilitacji, na początku 1981 roku, wokół nowego samodzielniego pracownika naukowego zgromadziła się błyskawicznie grupa studentów wydziału prawa UW (poszukujących w burzliwych ówczesnych czasach niekwestionowanego uniwersyteckiego autorytetu), w skład której wchodził i niżej podpisany, którzy kontynuowali studia według tzw. indywidualnego programu, pod jego troskliwą opieką naukową. Najbliżsi mu studenci nazywali go Mistrzem. W powszechnej opinii Lech Falandysz, uchodzący za przykład wyrozumiałego i tolerancyjnego egzaminatora, obdarzającego studentów olbrzymim, często niespotykanym kredytem zaufania, był wobec nas, tak jak sam wobec siebie, niezwykle wymagający; współpraca z nim wymagała dochowania najwyższego poziomu merytorycznego.

Z jego osobą związane są liczne anegdoty, ale również należy wymienić i bezsprzeczne fakty – z okresu stanu wojennego – świadczące o jego niezwyklej, odważnej postawie, która przeszła do historii wydziału: udział w obronnej potyczce z ZOMO – przed bramą Uniwersytetu czy też „odbicie” (z udziałem jego „pretorian” z indywidualnego toku studiów) z aresztu i z kolegium do spraw wykroczeń jego magistranta, zatrzymanego przez siły reżimowe w czasie opozycyjnej manifestacji 3 maja 1982 roku.

Profesora Lecha Falandysza cechowała niezwykła wiara w każdego człowieka i tolerancja, którą zawdzięczał, jak sam podkreślał, profesorowi Arnoldowi Gubińskiemu – człowiekowi kryształowego charakteru, niezwyklej łagodności i ogromnej wiedzy, u którego był asystentem i u którego zrobił doktorat i habilitację.

Na gruncie prawa karnego szerzył głęboki humanizm. Przyszłość – w rozwiązywaniu problemów społecznych – widział w stosowaniu metod i instrumentów cywilnych, dalekich od przemocy i represji; tak jak antyczny Odyseusz – Ulisses, mimo licznych przeciwności losu zmierzał do swojej Itaki prawa.

Profesor Henryk Kupiszewski, wielki znawca kultury prawnej świata antycznego, pierwszy po 90. roku ubiegłego stulecia Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, wykładając istotę uniwersytetu – *universitas* – od średniowiecza do czasów współczesnych, kładł główny nacisk na nierozdzielność wspólnotę w poszukiwaniu Prawdy: profesora i studenta, nauczyciela (mistrza) i ucznia, która to wspólnota trwa mimo upływu czasu – trwa wiecznie, czego potwierdzeniem jest życie i działalność naukowo-dydaktyczna prof. Lecha Falandysza, w pełni uzasadniające powyższe słowa.

Leonard Drożdżewicz